Nr. 281. Kraków, Sobota 6 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

Historyczna sesya.

Rozpoczęła się zatem historyczna sesya ostatniego w Galicyi Sejmu polskiego, bo projektowana reforma wyborcza odbierze mu niezawodnie ten jego dotychczasowy wybitny charakter — i przemieni go na wzór Czech lub Tyrolu na reprezentacyę dwóch narodowości. W ten sposób przystosujemy się jeszcze dokładniej do ogólnego charakteru Austryi, — czyli rozluźnimy znowu węzły łączące nas z przeszłością i innymi zaborami.

Nie należy mieć pod tym względem żadnych złudzeń — i dlatego tem dziwniej przedstawia się taktyka tych polskich stronnictw, które ze ślepym uporem popierały ruskie uroszczenia i godziły się nawet — w imię jakichś wszechludzkich doktryn, — na dotkliwe pokrzywdzenie praw polskiej ludności.

Bądź co bądź jednak reforma już teraz do skutku przyjść musi nie tylko dla nowego rozkładu sił narodowych w kraju, — ale ponieważ postępująca ciągle demokratyzacya społeczeństwa, wymaga obalenia wielu przestarzałych przepisów dotychczasowej ordynacyi sejmowej, krępujących prawa wyborcze dziesiątek tysięcy obywateli kraju. Wybory jawne i pośrednie, które otwierały szeroko pole dla wszelkich nadużyć i przyczyniły się niemało do wytworzenia w społeczeństwie wielu niebezpiecznych antagonizmów, znikną nareszcie z krajowego statutu, a nadanie prawa wyborczego szerokim warstwom ludu wzmocni solidarność narodu i pomnoży jego polityczną siłę.

To są strony dodatnie reformy wyborczej. O jej narodowem znaczeniu pisano i rozprawiano już tyle, że polski ogół powinien być pod tym względem dostatecznie zoryentowany. — To też całe społeczeństwo z natężeniem będzie śledzić przebieg rozpraw sejmowych i skontroluje ściśle postawę i zachowanie się polskich posłów. Wiemy, że nasza reprezentacya swój obowiązek spełni, — wiemy, że przy całej rozbieżności poglądów politycznych, interes narodowy góruje tam ostatecznie nad partyjnemi przeciwieństwami, ale chodzi także o to, aby w chwili rozstrzygającej okazać stanowczość, która jest zawsze oznaką świadomej siebie siły i oceniać całą sprawę nie pod kątem widzenia wygodnego prowincyonalnego partykularyzmu, ale z poczuciem potrzeb ogólno-narodowych i ze zrozumieniem naszych praw nieprzedawnionych, — i naszej wielkiej historycznej przeszłości.

Gdy ta myśl przewodnia przyświecać będzie nieustannie obradom sejmowym, nastrój stąd płynący zrównoważy niebezpieczeństwo grożące sprawie narodowej z powodu niepomyślnej chwilowo sytuacyi — i unicestwi nadzieje naszych przeciwników.

Kuryer polityczny.

Dla „głodnych“ (!?) Rosyan w Galicyi.

Nacyonaliści nie zapominają o „biednych uciśnionych“ Rosyanach galicyjskich. „Nowoje Wremia“ otworzyło wczoraj składkę na rzecz „rosyjskiej“ ludności w Galicyi, dotkniętej głodem. Odezwę podpisało wielu polityków i dziennikarzy. Odezwa między innemi powiada, że „Rosya musi spełnić swój obowiązek wobec swoich braci za granicą, jeżeli nie chce zrezygnować ze stanowiska wielkiego mocarstwa“ (!?!!).

Samorząd dla Królestwa w Radzie państwa.

Jak donoszą depesze z Petersburga, na porządku dziennym środowego dn. 10 b. m. posiedzenia Rady państwa postawiono projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Jak utrzymują, prawicowcy i neudhardowcy dotychczas nie są skłonni do zmiany swego stanowiska nieprzejednanego względem projektu samorządu w Królestwie Polskiem.

Prawasze przeciw koalicyi.

Ponieważ serbsko-chorwacka koalicya zawarła pakt z rządem, nie oglądając się na swych niedawnych sojuszników „strankę prawa“, która do ostatka akcentowała finansową niezawisłość Chorwacyi zupełną, gdy w pakcie koalicya przystała na „czasowe“ przedłożenie finansowej ugody, podniesła „stranka prava“ sztandar zupełnej niezawisłości finansowej Chorwacyi i naród rozdzielił się na dwa obozy: ugodowców i przeciwugodowców. Prawasze zewnętrznie teraz wyglądają jako więksi patryoci, niż koalicya.

Chorwaci a propaganda unicka.

Z okazyi, że w Zagrzebiu urządza się koncert, z którego dochód przeznaczony na propagandę unii na Bałkanie, pisze „Hrvatski Pokret“ (275), że, nie przeszkadzając tej akcyi, nie mają powodu Chorwaci przykładać sami do niej ręki. „My, Chorwaci katolicy nie chcemy braci swej odwracać od ich cerkwi, ani ich kłócić z ich naczelnikami duchowymi. Oni mają pod skrzydłem swej cerkwi naszą wspólną narodową świętość, tj. język słowiański, a przecież nikomu z nich na myśl nie przyjdzie skłaniać nas do prawosławia... Byłaby to robota niebratnia, nieludzka i przeciwchrześcijańska i wierzymy, że Chorwaci katolicy z daleka się trzymać będą od tej pracy wogóle, a w szczególności od tego „bratnego“ koncertu“. Kończy „Pokret“ uwagą: „Jeżeli wam idzie o brać na Bałkanie, pomóżcie ich duchowym dźwignąć naród do moralnego żywota i gdy wy dojdziecie do pomyślności między katolikami, a oni między prawosławnymi, to będzie zjednoczenie w duchu i w bożem prawie“.

Proporcyonalność.

Przedstawicielstwo mniejszości.

Łatwo dowieść, że zasada przedstawicielstwa ustosunkowanego jest konieczną konsekwencyą dzisiejszych idei o reprezentacyi i dzisiejszego demokratyzmu. Łatwo stwierdzić, do jak opłakanych rezultatów prowadzi system majoryzacyjny i jak korzystne wyniki daje system reprezentacyi proporcyonalnej; nie żeby proporcyonalność była uniwersalnem lekarstwem na wszystkie niedomagania parlamentaryzmu, ale poprostu dlatego, że stwarza korzystne warunki dla ich usunięcia.

Trudniejszą była odpowiedź na pytanie, jakim sposobem, przy pomocy jakiego środka technicznego zapewnić reprezentacyę mniejszościom? Dzieje odpowiedzi na to pytanie tworzą dzieje systemu. Powstają nowe pomysły, coraz lepsze, prostsze, osiąga się rezultaty coraz doskonalsze, coraz niezawodniejsze.

Nie możemy poświęcić wiele miejsca pierwszym próbom, nieraz genialnym, zawsze z cierpliwością a nieprzerwanie dokonywanym. Jednak mówić o nich musimy, gdyż ułatwi nam to zrozumienie niektórych ważnych szczegółów w dzisiejszych, udoskonalonych systemach proporcyonalnych.

W przeciwieństwie do tych ostatnich, dawniejsze obejmujemy jednem mianem systemów empirycznych przedstawicielstwa mniejszości empirycznych — bo były oparte nie na ścisłych badaniach, lecz w znacznej mierze na dowolności przedstawicielstwa mniejszości — bo zapewniały one nie reprezentacyę wszystkich grup poważniejszych, lecz tylko jednej, najsilniejszej grupy mniejszości, w dodatku — nie zawsze skutecznie.

Weźmy np. system głosowania skupionego, ważny z tego względu, że i w dzisiejszych, racyonalnych systemach proporcyonalnych możliwem jest skupianie kilku głosów na jednym kandydacie. Wyborca, mając tyle głosów, ilu posłów wybiera dany okręg (np. w 6-mandatowym 6 głosów), może dać każdemu ze swych kandydatów po jednym głosie, albo skupia swe głosy na mniejszej ich liczbie lub na jednym tylko kandydacie.

Jest tu więc głosowanie na listę i wyborca może jedno nazwisko mówić tyle razy, ilu głosami rozporządza. Ten sposób sztucznego wzmocnienia mniejszości jest prosty, ale często nieskuteczny, czasem zaś prowadzi do zwycięstwa mniejszości nad większością.

W okręgu 3-mandatowym głosuje 40 postępowców i 30 zachowawców. Pierwsi głosują na swoich kandydatów A, B i C, którzy dostają po 40 głosów. Gdy drudzy oddadzą wszystkie głosy na jednego kandydata D, ten uzyska $3 \times 30 = 90$ głosów i zostanie wybrany obok dwu postępowców. — Gdyby zachowawcy głosowali na swoich kandydatów D, E i F, żaden nie zostałby wybrany, gdyż mieliby tylko po 30 głosów. — Ale zachowawcy mogą się zorganizować w ten sposób, że 15 będzie głosować D, D, E zaś 15 pozostałych D, E, E. W ten sposób D i E dostaną po 45 głosów; mniejszość będzie miała 2 posłów, większość jednego. — Widzimy, jak pierwotny i nieskuteczny był ten system, stosowany w Kaplandzie (1853), w Illinois (1870), w Anglii (1870).

Inny system, wprost odwrotny, bo polegający na sztucznem osłabieniu większości, to system głosowania ograniczonego, według którego głosuje się na liczbę kandydatów mniejszą, niż ilość przypadających na okręg mandatów, więc np. na dwu w okręgu 3 mandatowym, na trzech w 4-mandatowym itd. Ten system ma znowu tę wadę, że większość łatwo może zdobyć wszystkie mandaty.

W okręgu 3-mandatowym pisze się dwa nazwiska. Z 51 zachowawców 17 głosuje na A i B, 17 innych na A i C, 17 wreszcie na B i C, każdy dostaje po 34 głosy; tymczasem 33 liberałów oddaje swoje głosy na jednego kandydata, który przepada, dzięki dobrej organizacyi większości.

Ten system stosowany był w Anglii (r. 1867), na Malcie (1861), w Brazylii (1875), Hiszpanii (1878), Włoszech (1882), Portugalii (1884), w Stanach N. Jorku, w Pensylwanii, w kantonach Vaud, Neuschatel, Tesyn, Bern.

Do tego rodzaju systemu zbliża się znany ze smutnych doświadczeń system galicyjski, zastosowany przy wyborach wiejskich do parlamentu (§ 34 ust. wyb. z 26 stycznia 1907 r.).

Jest to nadużycie językowe, gdy się go nazywa proporcyonalnym: o proporcyonalności mogłaby być mowa wtedy, gdyby w każdym okręgu istniały tylko dwie grupy, każda w sile bliskiej 50 procent, więc prawie równe. Ale to się nie zdarza. System galicyjski jest bardzo pierwotnym systemem reprezentacyi mniejszości, nadto zwykle nieskutecznym. Wynika to z przepisu, że kandydat większości winien otrzymać ponad 50 procent, kandydat mniejszości ponad 25 procent głosów, ważnie oddanych, że nadto kandydat mniejszości nie może być obranym, póki kandydat większości nie dostał 50 proc. głosów, ale nie odwrotnie. Skutki są wszystkim znane: cel osiągnięty zostaje wtedy tylko, gdy odrazu w pierwszym pochodzie obaj kandydaci otrzymają wymaganą liczbę głosów; niech jednak głosy mniejszości się rozbiją, gdy większość głosuje zgodnie, mandat mniejszości jest stracony. Przypuśćmy, że gdzieś w okręgu polsko ruskim jeden Rusin zostaje wybrany odrazu, gdy głosy polskie się rozstrzeliły; przy ponownem głosowaniu ci sami Rusini, którzy już jednego swego posła wybrali, głosują po raz drugi, majoryzują Polaków i pozbawiają mniejszość polską reprezentanta. Większości ruskiej jednak nic podobnego nie grozi, bo choćby Polacy głosowali bardzo solidarnie, a Rusini rozbili swe głosy, to Polak nie może być wybrany dopóty, póki niema posła ruskiego.

Przy obecnych rokowaniach o reformę wyborczą mówiono o proporcyonalności; zapewne, gdzie proponowano okręgi trójmandatowe (jak np. w projekcie śp. marszałka Badeniego), tam już o proporcyonalności można — choć tylko do pewnego stopnia — mówić. Zwykle jednak mówi się o okręgach dwumandatowych, które są pewnym postępem niezaprzeczenie, ale jeszcze nie umożliwiają reprezentacyi proporcyonalnej. Gdyby dziś toczono jeszcze rokowania w sprawie okręgów dwumandatowych, trzebaby zapewnić przynajmniej tyle, by obaj posłowie zawsze byli wybierani jednocześnie; by nietylko poseł mniejszości nie mógł być wybrany bez posła większości, jak jest dziś, ale, by także poseł większości nie mógł być wybrany bez posła mniejszości. Wtedy dopiero mniejszość byłaby zabezpieczoną od zalewu przez większość, głosującą po raz drugi, na drugiego kandydata. O innych systemach empirycznych reprezentacyi mniejszości (głosowanie ustopniowane, głosowanie jednoimienne w okręgach wielomandatowych) nie będziemy mówić. Chwilę jeno zatrzymamy się nad systemem Anglika Hare'a, który należy już do racyonalnych systemów proporcyonalistycznych, stanowiąc przejście do dzisiejszych systemów głosowania na listę z podziałem mandatów między współzawodniczące listy.

Według Hare'a cały kraj stanowi jeden okręg wyborczy, co daje nawet drobnym grupom możność uzyskania reprezentacyi. Gdy się podzieli ilość ważnie oddanych głosów przez ilość miejsc w parlamencie, otrzymamy iloraz wyborczy, który wskazuje, ile głosów kandydat ma uzyskać (w całem państwie), by być wybranym. Tu powstaje trudność: jedni kandydaci, więcej znani i popularni, uzyskaliby więcej głosów, niż wska-

---

63 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— A ta panienka — mówił dalej stary żyd, wskazując na Lizę — jest także robotnicą w dużej pracowni. Bardzo pracowita i panienka. One obie są bardzo porządne i pracowite panienki. W powszednie dnie szyją a w święta uczą się z książek.

— To ostatnie nie jest zbyt korzystne.

— Jak dla kogo — odcięła Jenny, ale stary Riah wpadł jej natychmiast w mowę, obawiając się widocznie jej ostrego języczka.

— Panna Jenny, kupuje od nas różne gałganki i szmatki niepotrzebne i robi z tego dla swoich lalek takie śliczne suknie i kapelusze, że lalki jej mają wielki odbyt. Niektóre dostały się nawet na dwór królewski. Bardzo ładne delikatne lalki.

Fledgeby zrozumiał, a spostrzegłszy stojący obok Jenny mały koszyczek, zapytał podejrzliwie:

— Czy i to kupiła u nas?

— Kupiłam i zapłaciłam — odparła Jenny, patrząc mu śmiało w oczy.

Ale on nie zaspokojony tą odpowiedzią, podniósł wieko koszyczka i grzebać zaczął w szmatkach, skrawkach wstążek i materyi.

— Ile zapłaciła za to? — spytał Riaha.

— Dwa szylingi w gotówce — stwierdziła mała robotnica.

— Czy tyle naprawdę? — badał Fledgeby — zwracając się do Riaha, a gdy otrzymał od niego potwierdzenie, zamknął koszyk mówiąc:

— Nieźle sprzedane, ale też i miarę dostałaś dobrą panno, niewiem jak imię?

— Powiedz pan miss Wren — poddała mu Jenny.

— A ta panienka, czy także kupuje coś u nas? — spytał jeszcze Fledgeby, patrząc na Lizę.

— Nie panie — odparła Liza.

Wtedy Jenny przerwała jej i mówić zaczęła z odcieniem egzaltacyi:

— My jesteśmy bardzo wdzięczne, że wolno nam tu przychodzić, tu jest tak miło, tak cicho, tak spokojnie i tyle powietrza.

— Spokój? powietrze? — rzekł Fledgeby, patrząc na okoliczne kominy.

— A przytem tak wysoko, daleko od tych brudnych ciasnych ulic. Obłoki płyną sobie cichuteńko, nie dbając o to, co się dzieje na ziemi. Tu ma się takie same wrażenie, jakiego doznawać muszą umarli.

— Umarli? Cóż odczuwać mogą umarli? — spytał Fledgeby.

— Przedewszystkiem odczuwać muszą spokój, ogromny spokój i wdzięczność za to że pękł wreszcie ciężki łańcuch, który przytrzymywał ich przy ziemi. Słyszą, jak tam na dole ludzie biegają, trudzą się i nawołują i czują tylko nad nimi ogromną litość. Tak samo my skoro przyjdziemy tutaj jesteśmy umarłe. On także był umarły — dodała wskazując na starego Riaha — poco pan go zawołałeś, poco go pan przywołałeś do życia?

— I tak dość długo kazał mi czekać na siebie — mruknął Fledgeby, któremu nie przypadła do smaku ta rozmowa o śmierci.

— Pan co innego, pan jesteś stworzony do życia i powinieneś do niego powrócić — rzekła dość pogardliwie Jenny.

Fledgeby uznał, że rada ta jest trafna i wyszedł istotnie razem z żydem.

Skoro zeszli na dół, Fledgeby poprawił kapelusz i rzekł:

— Ta wysoka, to ładna dziewczyna, ale ta druga to waryatka.

— Bardzo są dobre obie te dziewczyny — odparł Riah.

— W każdym razie — zauważył sucho Czar — czuwaj nad tem, aby nie wprowadziły tu jakiego młodego hultaja, który mógłby mi się tu dobrać do zamków i pootwierać je wytrychem. Miej oko na obie i nie waż mi się na przyszłość zawierać nowych znajomości, chociażby z najładniejszemi dziewczętami.

— Wielmożny pan może być spokojny.

— A gdyby się spytały, jak się nazywam, powiedz im, że jestem Pubsej i nie waż się mówić im prawdziwego mego nazwiska.

— To się rozumie, wielmożny panie.

Fledgeby wyszedł wreszcie, a stary Riah powrócił na swój wysoki posterunek, gdzie mała Jenny powitała go słowami: „Chodź tu, panie Riah i stań się umarłym“.

ROZDZIAŁ VI.

Rywale.

Eugeniusz Wrayburne i Mortimer Lightwood siedzieli w mieszkaniu swem, znanem nam już z poprzednich rozdziałów. Mieszkanie to zostało właśnie świeżo odnowione i umeblowane, co uderzało odrazu w oczy wchodzącego. Obicia mebli, tapety i dywany miały barwy zbyt jaskrawe, aby można było wierzyć w ich trwałość. A zresztą nie można było wątpić, że klientela obu przyjaciół doprowadzi do normalnego stanu blask tej przesadnej trochę świeżości i przyćmi ją w miarę.

— Zadowolony jestem z naszego urządzenia — rzekł Eugeniusz — mam nadzieję, że i tapicer doświadcza podobnych uczuć.

— Dlaczegóż miałoby być inaczej? — odparł Mortimer.

— To prawda — potwierdził Eugeniusz — tapicer nie zna stanu naszej kieszeni, to też być może, że nie doświadcza niepokoju.

— Zapłacimy go przecie.

— Doprawdy? — spytał niedbale Eugeniusz.

— Ja przynajmniej mam szczery zamiar zapłacić — rzekł Mortimer nieco urażony.

— Ja także myślę o tem ustawicznie i to tak szczerze, że prawdopodobnie potrwa to do końca mego życia.

— Pocóż w takim razie obciążyłeś swój budżet wydatkiem na sprzęt kuchenny. Skąd przyszedł ci ten kaprys?

— Kaprys? Ten człowiek nazywa kaprysem objaw cnót domowych — odrzekł Eugeniusz, podnosząc wzrok na sufit.

— Po co meblować kuchnię, w której się nic nie gotuje?

— Mój drogi! Mówiłem ci tyle razy, że dla mnie wartość materyalna przedmiotów nie ma żadnego znaczenia i chodzi mi tylko o wpływ moralny.

— Wpływ moralny kuchni? — spytał Mortimer.

— Mój drogi, zrób mi proszę tę łaskę i chodź ze mną zwiedzić szczegółowo naszą kuchnię, a sam się o niej przekonasz.

Mówiąc to, wziął do ręki świecę i przeszedł wraz ze swym przyjacielem do małej, czystej kuchenki, zaopatrzonej sowicie w naczynie i sprzęty gospodarskie.

— Patrz tylko — mówił — to baryłka na mąkę, to młynek do kawy, rożen do pieczystego, wałki do ciasta, a tu masz całą baterye rondli i garnków. Czy to wszystko nie przemawia do ciebie? bo we mnie na ten widok zaczynają kiełkować najprzedniejsze cnoty domowe. A teraz chodź do mego gabinetu, pokażę ci moje nowe biurko, solidne, mahoniowe biurko. Patrz tylko, mam tu tyle szufladek, ile jest liter w alfabecie. Odbieram naprzykład list od Jana, kładę go pod literę J, od Edwarda pod E. Powiedz tylko, czy to nie jest wspaniale pomyślane i czy biurko takie nie może nauczyć człowieka porządku i metody. Teraz rozumiesz, co znaczy wpływ moralny przedmiotów i otoczenia.

— Mój Eugeniuszu, gdybyś mógł choć przez minutę być poważnym, powiedziałbym ci coś.

— Powiedz w każdym razie.

— Eugeniuszu! — rzekł wtedy Mortimer, kładąc mu rękę na ramieniu — tobie coś jest, a przytem ty coś ukrywasz przedemną.

Eugeniusz spojrzał milcząco na przyjaciela.

— Tak, tobie coś jest i to już od pewnego czasu. Przedewszystkiem uciekasz wciąż odemnie pod pretekstem, że lękasz się, abyśmy nie znużyli się sobą wzajemnie. Mogłem temu wierzyć pierwszy, drugi, dziesiąty raz. Ale wreszcie musiało mi przyjść na myśl, że kryje się w tem jakaś głębsza przyczyna. Czy nie mógłbyś mi powiedzieć, dlaczego naprzykład nie chcesz wiosłować ze mną po Tamizie, mimo, że z początku cieszył cię ten projekt mocniej, niż co bądź innego. Nie pamiętałem wprost u ciebie takiego zapału.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

suje iloraz wyborczy i głosy te byłyby zmarnowane; inni znów otrzymaliby mniej głosów, niż trzeba. Hare tę trudność ominął szczęśliwie. Choć każdy wyborca ma tylko jeden głos, to jednak pod nazwiskiem swego kandydata pisze szereg innych nazwisk i na wypadek, gdyby pierwszy, właściwy kandydat już był wybrany, głos taki nie marnuje się, lecz zostaje policzony drugiemu, ewentualnie, gdyby i ten już był wybrany, trzeciemu, czwartemu i t. d. Przy obliczaniu głosów bierze się naprzód pod uwagę kandydata, widniejącego na pierwszem miejscu; gdy osiągnął on już iloraz wyborczy, nazwisko jego przestaje być brane w rachubę, skreśla się je poprostu na pozostałych listach, a następne głosy liczy się dla kandydata, stojącego na drugim miejscu, znowu do wysokości ilorazu wyborczego; potem dla trzeciego i t. d.

System ten, zupełnie racyonalny, w praktyce jest niemal niewykonalnym. Listy musiałyby być bardzo długie, obliczanie głosów (dla całego państwa!) uciążliwe. Nadto iloraz wyborczy jest zbyt wysoki, a wobec rozproszenia głosów pozostałoby wielu kandydatów, którzy nie osiągnęli ilorazu, oraz wiele mandatów nieobsadzonych. Hare proponował, aby uznawać za wybranych tych, co się najwięcej do ilorazu zbliżają; ale gdzie najniższa granica głosów? Nadto o tem, który kandydat zostanie wybrany, decyduje porządek, w jakim są otwierane karty wyborcze.

Niemniej Hare ma tę zasługę, że wskazał proporcyonalistom właściwe rozwiązanie za gadnienia. *Dr. B. Winiarski.*

Zajścia w Saverne przed sądem parlamentu.

Drobne początkowo zajście w małem miasteczku alzackiem doprowadziło w konsekwencyach swych do wyników bardzo doniosłych. Kanclerz bowiem Rzeszy otrzymał wczoraj, z okazyi dyskusyi nad interpelacyami, wniesionemi do parlamentu w sprawie tych zajść, votum nieufności, uchwalone przygniatającą większością.

Poniżej podajemy przebieg tego historycznego posiedzenia parlamentu niemieckiego, które stanowi zaiste „dies ater" nietylko dla kanclerza Bethmanna Hollwega i ministra Falkenhayna, ale także dla całego systemu pruskich rządów.

Sala i loże na wczorajszem posiedzeniu równie były pełne, jak onegdaj.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zjawili się na sali: kanclerz państwa i minister wojny. Najpierw załatwiono, znajdujące się na porządku dziennym prowizoryum handlowe z Anglią, następnie prezydent udzielił nagany kilku posłom za ich onegdajsze wyrażenia a wreszcie zabrał głos kanclerz Bethmann-Hollweg, oświadczając na wstępie: „Chcę złożyć oświadczenia w sprawie polityki alzackiej i odpowiedź na zarzuty, jakie poczyniono mi wczoraj".

Dalej w tonie bardzo wzburzonym odpowiadał mowca na onegdajsze ataki i przeczył, jakoby milczeniem chciał potępić stanowisko władz cywilnych w Alzacyi i Lotaryngii. Kanclerz uważa za konieczne współdziałanie władz wojskowych i cywilnych i mówił bez animozyi (??!!), która przebijała się z innych przemówień. Przed konstytucyą zaszedł również szereg niemiłych wypadków w Alzacyi. Nikt nie mógł oczekiwać, aby konstytucya, która przyniosła wielki postęp samodzielności kraju, wystawionego od stuleci na siłę przyciągania sąsiednich narodów, mogła się wżyć bez wstrząśnień.

Kanclerz nazywa obecną chwilę poważną nie dlatego, jakoby stanowisko jego miało być zachwianem, lub że posłowie postawili wniosek o potępienie postępowania kanclerza, który ma być przyjęty. Chwila jest dlatego poważną, ponieważ na tle głębokiego wzburzenia wyłania się niebezpieczeństwo przepaści między wojskiem a ludnością. (Poruszenie). Uznając powagę chwili, oświadczył kanclerz onegdaj, że pierwszem zadaniem jest przywrócenie zgodności między władzami wojskowemi a cywilnemi.

P. Ledebur woła: Przywrócenie zgodności zapatrywań z ministrem wojny.

Kanclerz: Między mną a ministrem wojny istnieje zupełne porozumienie. (Burzliwe oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Podczas tych słów kanclerza, wszedł właśnie na salę obrad minister wojny i potakując skłonił się w stronę mowcy.

Gdy wrzawa powoli umilkła, kanclerz mówił dalej, przecząc stanowczo, jakoby istniał rząd uboczny (!!!). Istnieje tylko jeden rząd, za który jest kanclerz odpowiedzialny. Gdy kanclerz nie będzie mógł nadal tej odpowiedzialności ponosić, Izba nie ujrzy go na tem miejscu.

W dalszym ciągu stwierdza, że jest także wolą najwyższych sfer, by władza wojskowa z władzą cywilną postępowała ręka w rękę, w pełni przestrzegając obustronnych kompetencyj oraz prawa słuszności (???). Przywrócić można pożądaną harmonię w przyszłości tylko na podstawie ustawy i prawa. (Oklaski na prawicy, sykania na lewicy, prezydent kilkakrotnie dzwoni. Ponowne sykania na lewicy, które tylko zwolna cichną).

Następnym mowcą był konserwatysta, Biberstein, który zdobył się na odwagę pochwalenia władz wojskowych w Saverne za ich postępowanie.

Po nim zabrał głos polski poseł Trąmpczyński, którego mowa brzmiała w streszczeniu, jak następuje:

Polacy zajmują w tej sprawie stanowisko narodu współczującego. W tem co się stało w Saverne zawinił system, który Polakom najbardziej daje się we znaki. Poseł szczególniej potępia ukaranie żołnierzy, którzy wyjawili tajemnicę koszar w Saverne. Uwięzienie obywateli przez wojsko zakrawa na średniowieczną torturę. Najgorszem jest to, że żołnierze pozbawieni są wszelkiej obrony. Zbyt liczne są wypadki znęcania się nad polskimi żołnierzami, bowiem zarząd wojskowy wymaga, aby zapomnieli o swem polskiem pochodzeniu. Świeżo zaciężnym polskim żołnierzom zabrania się mówić po polsku. System zarządu wojskowego radby zamienić żołnierzy w maszyny bez woli. Przeocza jednak rzecz najważniejszą, że najgłówniejszem właściwie zadaniem powinno być uświadomienie żołnierzy, za co w ewentualnej wojnie mają oddać życie na okopach. Nie wpoją w nich tego koszary, gdyż poczucie takie wypłynąć może tylko z doświadczeń życia codziennego. Kończę — mówił poseł — zapytaniem, czy można przypuścić, że godny wzgardy ucisk Polaków istotnie potrafi obudzić w żołnierzach polskich poczucie obowiązku przelania krwi w obronie państwa? (Oklaski na ławach polskich).

Po końcowem przemówieniu p. Gempa, który bardzo ostro potępił postępowanie władz wojskowych w Saverne, przystąpiła Izba do głosowania nad wnioskami postępowej partyi ludowej i socyalnych demokratów, które brzmiały:

Parlament raczy uchwalić stwierdzenie, iż sposób, w jaki kanclerz państwa traktował interpelacyę, nie odpowiada zapatrywaniu parlamentu.

Wśród ogólnego naprężenia i wielkiej ciszy ogłasza prezydent wynik, wedle którego wnioski te zostały przyjęte 293 głosami przeciw 54. Czterech posłów wstrzymało się od głosowania.

Wynik ten przyjęła lewica i centrum długimi oklaskami, prawica milczeniem. Kanclerza i ministra wojny nie było podczas głosowania.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś. Na porządku dziennym interpelacye, nie zaś, jak było pierwotnie zamierzone, dalszy ciąg pierwszego czytania budżetu, ponieważ kanclerz państwa nie będzie dziś obecnym w Berlinie.

Z Berlina donoszą, że kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył wprawdzie w swojej wczorajszej mowie, że nie myśli wcale o ustąpieniu, jednakże po uchwaleniu votum nieufności taką olbrzymią większością, możliwem jest, że zmieni on zapatrywanie co do swego ustąpienia.

Cesarz Wilhelm powołał kanclerza do Donaueschingen tak nagle, że nie był on już obecnym przy głosowaniu w parlamencie. Do cesarza wezwani zostali także namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, hr. Wedel i komendant XV korpusu ze Strassburga, gen. Deimling. Rzecz prosta, że zapadną tam bardzo ważne uchwały, z których musi pokazać się ostatecznie, czy w Rzeszy niemieckiej zasady konstytucyjne są, lub nie są szanowane.

Prasa niemiecka, z nielicznymi wyjątkami, które tworzą organa pruskich junkrów, poddaje surowej krytyce onegdajsze i wczorajsze wywody kanclerza, a socyaliści zamierzają w odpowiedzi na nie postawić wniosek w parlamencie o skreślenie poborów kanclerza i ministra wojny.

Ze Strassburga zaś donoszą, że stronnictwa alzackie zażądają zwołania Sejmu alzackiego celem omówienia zajść w Saverne, a socyaliści grożą strajkiem generalnym na wypadek, gdyby ludność alzacka nie otrzymała zupełnego zadośćuczynienia za wybryki pruskiego żołdactwa.

Ziemie polskie.

Z Cieszyńskiego.

Prowokacye niemieckie w Cieszynie. Z powodu ustanowienia polskiej komisyi egzaminacyjnej przy polskiem seminaryum nauczycielskiem na Bobrku dla egzaminów kwalifikacyjnych do szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim i językiem niemieckim, jako przedmiotem głównym. Niemcy cieszyńscy wydali onegdaj odezwę do ludności niemieckiej na Śląsku, w której nawołują do demonstracyj i gwałtów przeciw Polakom, w szczególności przeciw członkom komisyi egzaminacyjnej.

Między innemi czytamy w odezwie tej: „Nasz stary niemiecki zakład nauczycielski ma być Polakom oddany! Polscy komisarze egzaminacyjni mają z nauczycieli naszych robić zdrajców stanu, nieprzyjaciół naszej starej, śląskiej ojczyzny. Jestto niesłychany skandal, do którego nawet posłowi nasi ręce przyłożyli! Posłowie, winniście nam odpowiedź, jak to do tego przyszło, że zakład nasz pozbawiony został praw swych. Dlaczego milczycie, gdy chodzi o tak ogólno-niemiecką sprawę? Co na to niemiecki „Nationalverband?" Co na to narodowe organizacye?

Gdy posłowie milczą, gdy własne organizacye się nie odzywają, wtedy mąż w męża niech się zrywa, niech burza wybucha! Mąż w męża, wszyscy wystąpcie i pokażcie posłom i władzom, że nie dacie się dłużej za nos wodzić! Jest to rzeczywiście niesłychany skandal, że lud w Austryi musi być bardziej austryacki, niż rząd. Co się w Cieszynie robi ze strony rządu, jest już prawie zdradą stanu!".

W takim tonie napisana jest cała odezwa, która wkońcu nawołuje ludność niemiecką do demonstracyj. Jest to oczywista prowokacya ludności polskiej, prowokacya pod osłoną władz, które rozszerzanie takiej odezwy tolerują.

Wybory do Rady gminnej w Dziedzicach. W poniedziałek bieżącego tygodnia odbyły się, jak już donieśliśmy, w Dziedzicach wybory do Rady gminnej. Wybory poprzedziła silna agitacya miejscowych Niemców, których główną placówką jest stacya kolei północnej w Dziedzicach. Ostatecznie przy wyborach Polacy zdołali się utrzymać w III i II kole. Natomiast I koło, które dotychczas było przeważnie w posiadaniu Niemców, obecnie zostało całkowicie przez nich opanowane. Wyniku wyborów nie można więc nazwać zwycięstwem Polaków. — Przeciwnie trzeba go uważać za poważne „memento" dla społeczeństwa polskiego. — Jeżeli bowiem Koło polskie w Wiedniu, nie poczyni odpowiednich kroków, aby dyrekcya kolei północnej zaprzestała germanizować stacyę dziedzicką, a działacze polscy nie przeprowadzą silnej organizacyi ludności polskiej w Dziedzicach i okolicy — to przy następnych wyborach za trzy lata, Niemcy mogą całą Radę gminną opanować. Dlatego nie upajać się zwycięstwem, lecz trzeba poważnie myśleć o zabezpieczeniu naszej narodowej egzystencyi w Dziedzicach i okolicy.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy — drugi odczyt p. Niemojewskiego. Prelekcye p. Niemojewskiego, demaskujące żydów na podstawie ich źródeł naukowych, są sensacyą dnia w Warszawie. Na antysemickie te odczyty schodzi się tłumnie publiczność, a żydzi przychodzą bardzo licznie, pomrukując niechętnie od czasu do czasu.

Onegdaj wygłosił p. N. drugi z kolei odczyt p. t.: „Ghetto i jego poglądy". Na podstawie badań naukowych, prelegent — jak mówił — doszedł do wniosku, że cała historya żydów, która dotychczas uważana była za autentyczną, jest zmyślona w celu idealizowania żydów i ich religii. Badania przeprowadzone w ciągu ostatnich lat 50 dowodzą, że żydzi na początku swej historyi byli jednym z najmniej kulturalnych narodów i że stosunek ich kulturalny do Babilończyków i Egipcyan był mniej więcej taki, jak obecnych band cygańskich do Anglików. „Ghetto", o którem żydzi mówią, że zostało utworzone w średniowieczu, jest antropologiczną dawną formacyą żydów, o której wspomina już Józef Flawiusz. Następnie prelegent bardzo szczegółowo omówił obrzędy, jakie tam są stosowane jeszcze w czasach obecnych, a więc o „mykwie", t. j. rytualnej kąpieli, która jest źródłem wszelkich chorób zakaźnych, obrzezaniu, maglowaniu i t. p. Obrzędy te świadczą najlepiej o niższości religii żydowskiej, która jest materyalistyczna w porównaniu z religią chrześcijańską uduchowioną. — Następny odczyt nosić będzie tytuł „Chassydyzm na progu XX wieku".

I monoteizm żydów — zdaniem prelegenta — jest tylko pozorny, bo ma właściwie wiele wspólnego z wiarami pogańskiemi. A jednak żydzi mówią o „wyższości" swej wiary nad wiarą chrześcijańską.

Walcząc z judaizmem i ghettem p. Niemojewski siłą logiki doszedł tam, dokąd zajść nie pragnął, t. j. apologii chrześcijaństwa.

Silne argumenty p. Niemojewskiego, znanego wroga katolicyzmu i Kościoła, używane w obronie naszej wiary dziwne sprawiały wrażenie i przekonały słuchaczów, że nawet nasz przeciwnik, gdy myśli spokojnie, musi przyznać religii chrześcijańskiej wyższość nad innemi.

P. Curie-Skłodowska wyjechała po tygodniowym pobycie w Warszawie z powrotem do Paryża, przyrzekając, że corocznie przybędzie na trzy miesiące do Warszawy.

Komitet resursy kupieckiej celem upamiętnienia rautu na cześć uczonej Polki, Maryi Skłodowskiej-Curie, złożył rubli 1000 na rzecz warsz. Tow. naukowego. Ofiara ta właściwie stanowi najodpowiedniejsze uczczenie naszej uczonej.

Z Piotrkowa. Wczoraj skończył się w Piotrkowie sensacyjny proces 23 żydowskich fałszerzy weksli. Skazanych zostało po zastosowaniu Manifestu na dwa lata i pół rot aresztanckich, sześciu oskarżonych. Reszta oskarżonych została uniewinniona. Sąd nie uznał zorganizowanej bandy fałszerzy weksli Michała Rogowskiego.

Odwlekana kilka razy sprawa, skończyła się wykazaniem ciemnej roboty macherów żydowskich i mimo wysiłków obrony, fałszerze otrzymali karę.

Po przemówieniu prokuratora, zabrali głos pełnomocnicy powodów cywilnych. — Pierwszy przemawiał adw. przys. Chądzyński i powołując się na charakterystykę zmarłego Rogowskiego, złożoną przez szereg poważnych świadków, zaznaczył, że ś. p. Rogowski, jako człowiek honoru, a przytem bogaty, donosząc prokuratoryi o sfałszowanych wekslach na tak wielką sumę, nie uczynił tego lekkomyślnie. Otoczyli go ze wszech stron swemi sieciami żydowscy fałszerzy, usiłujący doprowadzić go do ruiny.

Proces ten winien być przestrogą dla łatwowiernych ziemian, ufających żydowskim faktorom!

Z Lublina. W dniu 1 bm. w Lublinie ukazał się Nr 1 nowego dziennika pt. „Głos Lubelski". Charakter wydawnictwa określa się odrazu z podtytulika: „przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich". W słowie wstępnem redakcya zadanie swe określa jasno: Pragniemy stworzyć pismo o charakterze narodowym i demokratycznym. Nawoływać będziemy szerokie masy do energicznego popierania swoich, szerząc zasadę: „swój do swego".

Temi ideałami przeniknięte wydawnictwo napewno znajdzie poparcie sfer szerokich, tembardziej, iż cena — dwa grosze, umożliwia to wszystkim. Jak się spodziewać należało, ukazanie się nowego pisma wywołało protesty ze strony „narodu wybranego", które wyraziły się w darciu i opluwaniu „Głosu Lubelskiego".

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc grudzień.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 12; zachód przypada o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 12.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Mikołaja, pojutrze w niedzielę Ambrożego.

Kraków 5 grudnia.

Roboty tramwajowe dobiegają wreszcie końca. Wczoraj przystąpił zarząd Spółki tramwajowej do montowania podwójnej krzyżownicy pod główną pocztą. Prace trwały całą noc. Dziś w nocy prace te zostaną ukończone. Po ukończeniu tych robót, tramwaj na linii od III. mostu do nowego dworca towarowego i od Salwatora do ul. Rakowickiej mógłby już funkcyonować. Prawdopodobnie jednak nastąpi to dopiero w styczniu przyszłego roku.

Z teatru miejskiego „Don Juan", przedziwna fantazya dramatyczna Tadeusza Rittnera doczeka się jutro na scenie naszej pierwszego przedstawienia w oryginale, utwór ten bowiem stworzony został przed paru laty najpierw w języku polskim pomimo, iż teatry i księgarnie niemieckie wyprzedziły nas w oddaniu go pod sąd krytyki w przekładzie.

Czy sąd ten w polskiej swej instancyi obudzi również tak niesłychaną burzę polemiczną, jak się to stało w Niemczech, przewidzieć nie można. To jednak pewne, że symboliczny sarkazm, żar imaginacyi i śmiałość w ustosunkowaniu wieczystej idei donżuanizmu do współczesności, rozgorączkuje i u nas umysły wrogich sobie płci i przerwie na chwilę ciszę Krakowa, bodaj na widowni teatru. Bohatera-zbrodniarza przedstawi u nas Karol Adwentowicz, w którym upatruje autor na scenach polskich jedynego wogóle obok słynnego Moissiego idealnego odtworzyciela. Znakomity nasz artysta powołany został na szereg występów w roli „Don Juana" do Warszawy.

„Czarna kawa" w wielkiej sali hotelu Pollera odbędzie się staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich w niedzielę 7 b. m. począwszy od wpół do 4 popołudniu. W program wchodzi melodeklamacya p. Romany Szpak, artystki teatru miejskiego. P. Szpak studyowała melodeklamacyę w Brukseli i przedstawi przy akompaniamencie fortepianu szereg wybitnych utworów poetów i muzyków belgijskich. Trudy akompaniamentu przyjęła na siebie p. Bolesława Raczyńska. Jest to rodzaj recytacyi różny zupełnie od tego, co dotychczas u nas słyszano pod tą samą nazwą. Felieton satyryczny tygodniowy będzie tym razem zastąpiony przemową św. Mikołaja, który zjawi się na sali, aby rozdać podarunki.

Muzyka kameralna. W niedzielę, 7 b. m. odbędzie się w sali „Uciechy" trzeci poranek kameralny Instytutu muz., poświęcony w całości najmłodszej muzyce polskiej. Program poranku zapozna słuchaczy z utworami dotychczas w Krakowie niewykonywanymi. Programy następnych poranków dadzą nam retrospektywny przegląd polskiej literatury muzycznej od w. XVI do dni dzisiejszych.

Bojki i handel owocami. Wspominaliśmy swego czasu o naszych gościach „Bojkach", których stragany i handle owoców dzięki mądrze zorganizowanej kooperatywie „Bojków", dały im możność wytworzenia zabójczej konkurencyi zmonopolizowanemu przez żydów handlowi owoców.

Handel żydowski pozbywszy się z Małego Rynku chrześcijańskich przekupniów, rozpoczął przez oddany mu Magistrat, dalszy szturm celem pokonania srogiego dlań konkurenta „Bojkę". Sekcya ekonomiczna Magistratu uległa, jak nam donoszą, żądaniom protektorów „żydowskiego monopolu owocowego" i przystąpiła zapomocą najrozmaitszych zarządzeń z całym zapałem do tępienia „Bojków". Zadaniem zarządu miasta powinno być regulowanie cen artykułów spożywczych, lecz w tym wypadku zarząd miasta staje się bezsilnym, bo w grę wchodzi... zagrożony przez ruskiego chłopa handel żydowski. „Bojki" bowiem poza straganami ulicznymi, otwierają w najrozmaitszych punktach miasta sklepy, gdzie oprócz owoców, sprzedają zimą z południa sprowadzone owoce, jarzyny, a nawet cukry, czem handlowi żydowskiemu wyrządzają potężną konkurencyę.

Stanowisko zajęte przez Magistrat jest zatem stronnicze, sprzeczne z interesami konsumentów. Wypierając „Bojków" dla niewytłumaczonych przyczyn, powinien Magistrat ułatwić wypartym przez siebie z Małego Rynku chrześcijańskim przekupniom, współudział w handlu, a nie niszcząc jednych i drugich chrześcijan, ułatwiać żydowskiemu handlowi, bezkonkurencyjny zbyt owoców w mieście.

Otwarcie nowego polskiego magazynu bławatnego. W ostatnich dniach w nowoodrestaurowanym i wytwornie urządzonym magazynie przy ulicy Floryańskiej 35, długoletni pracownik firmy J. Sobolewskiego w Krakowie p. Władysław Gibaszewski otworzył magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej. Aby fakt otwarcia połączyć z czynem obywatelskim, p. Gibaszewski przeznaczył 10 procent od osiągniętego w sobotę 6 bm. utargu na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kupujcie zabawki krajowe. Kilkakrotnie podnosiliśmy w naszem piśmie sprawę silnie rozwijającego się przemysłu zabawkarskiego w Leżajsku, który dzięki pomocy inicyatorów i wyszkolonych zagranicą kierowników, przemysł ten rozwinął tak wysoko, że śmiało stanąć może do konkurencyi z pruskim przemysłem zalewającym nasze handle.

Pamiętajmy zatem przy zakupnach o zabawkach z Leżajska, żądajmy ich u wszystkich naszych kupców, mających je na składzie. Są one wytworem pracy polskich rąk, współdziała w produkcyi ich pięćdziesiąt dzieci z pod słomianej strzechy, pozbawionych opieki, którym fabryka w Leżajsku dostarcza uczciwej pracy.

Tanie mięso w Krakowie, sprowadzone przez gminę ze wschodniej Galicyi, cieszy się licznym pokupem wśród publiczności. W przeciągu niespełna tygodnia rozkupiono już dwa pierwsze transporty mięsa, każdy po 890 kg. Obecnie kończy się już trzeci transport.

Sprawy emigracyjne. Wczoraj wypuszczono z aresztu śledczego jako jednego z ostatnich B. Silbersteina, urzędnika „Austro-Amerykany". Pozostaje jeszcze w areszcie X. Szponder, co do którego Sąd wyższy na wczorajszej sesyi zatwierdził dalszy areszt. Obrońca X. Szpondra Dr Krzakiewski wniósł telegraficznie zażalenie na ręce ministra sprawiedliwości.

Towarzystwo „Canadian Pacific" wniosło podanie do ministeryum spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie podjęcia normalnego ruchu. Towarzystwo to bowiem otrzymało już pozwolenie do przewozu frachtowego i osobowego, lecz tylko w kajutach z ograniczeniem przestrzeni międzypokładowej, służącej na przewóz mas emigrantów, tj. głównego celu zakreślonego przez to towarzystwo. W podaniu zawiadamia, że generalne kierownictwo towarzystwa we Wiedniu otrzyma nowy reprezentat i sądzi, że tem usunięte będą trudności, stawiane ze strony władz austryackich.

Walne zebranie Towarzystwa Polskiego Instytutu pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 7 go bm. o godz. 5 popołudniu w sali Rady powiatowej Pijarska 1.

Stow. kat. „Prasa" w Krakowie odegra w niedzielę 7 bm. w Domu Robotniczym „Ogniem i Mieczem", 5 obrazów z powieści H. Sienkiewicza. Początek o godz 7 wieczorem.

Z Resursy Urzędniczej. W wieczorku „św. Mikołaja" urządzanym przez Resursę Urzędniczą w sobotę 6 bm. w sali Tow. lekarskiego, wezmą udział najwybitniejsze siły amatorskie naszych milusińskich. Uczenice szkoły muzycznej pani Grodzickiej: Miniusia Pagaczówna, Janka Wilkoszówna i Jasia Zamorska popisywać się będą grą na fortepianie; piękny duet odśpiewają panny Potockie; część deklamacyjną objęła Wisia Pochowska. Wieczór zapowiada się więc nader zajmująco.

„Pretsetien". W dniu 8 bm. odbędzie się w kościele PP. Dominikanek na Gródku przy ul. Mikołajskiej o godz. 10 rano Msza św. z kazaniem w języku francuskim, na które zaprasza Szan. Publiczność wydział Stowarzyszenia oraz Dzieci Maryi narodowości francuskiej.

Aresztowanie defraudanta. Dnia 16 listopada zbiegł z Katowic 19 letni Paweł Scholz, sprzeniewierzywszy 1800 marek na szkodę p. Seelicha. Defraudant przyjechał do Krakowa, gdzie zamieszkał w jednym z hoteli, policya wyszukała go jednak i oddała w ręce sądu, który niebawem wróci Scholza władzom pruskim. — Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 900 marek.

Fałszywy alarm. Wczoraj o godzinie 10 wieczór zawezwano straż pożarną na ul. Miodową, gdzie rzekomo miał wybuchnąć pożar. Straż po przybyciu na miejsce ognia nigdzie nie znalazła i powróciła do koszar.

Pogoda. Dnia 4-go grudnia termometr doszedł od + 7·0 do + 12·7 C. — barometr wahał się.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·8 mm, — termometru + 7.0 C, wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Deputacya nauczycielstwa w Sejmie. Piszą do nas: Krajowa Delegacya polskich Towarzystw Nauczycielskich z polecenia Zjazdu polskiego nauczycielstwa celem przeprowadzenia postulatów nauczycielskich w sprawie regulacyi płac i pragmatyki służbowej przeprowadza cały szereg konferencyj i deputacyj w tej sprawie z okazyi zwołania Sejmu krajowego.

Deputacya Delegacyi P. T. N. zjawiła się w gmachu sejmowym 4 bm. rano i popołudniu i korzystając z przedsejmowych posiedzeń klubów przedstawiła posłom sejmowym ustanowcze żądania nauczycielstwa w następującym kierunku:

1. Udzielenie dodatku drożyźnianego za rok 1913 w kwocie wyższej niż w r. 1912.

2. Postawienie wniosku nagłego na pierwszem posiedzeniu plenarnem Sejmu celem wybrania równocześnie z Komisyą dla reformy wyborczej, komisyi dla sprawy regulacyi płac w wysokości 4 rang i wedle projektu wniesionego do Sejmu przez krajową Delegacyę PTN oraz pragmatyki nauczycielskiej, obowiązującej już od 1 stycznia 1914.

Żądania Delegacyi P. T. N. zostały przez posłów bardzo życzliwie przyjęte pod obrady klubów sejmowych.

Podczas deputacyi popołudniowej ekscel. Głąbiński zawiadomił Delegacyę nauczycielską, że klub narodowo-ludowy życzenie to nauczycielstwa już uchwalił na posiedzeniu popołudniowem i przedłoży je pod uchwałę prezesów wszystkich klubów sejmowych tuż przed rozpoczęciem sesyi sejmowej.

Delegacya w dalszych deputacyach i konferencyach poselskich przedstawi szczegóły żądań nauczycielskich i o wyniku swych starań zawiadomi nauczycielstwo w kraju.

Józef Piórkiewicz, prezes.
Edward Szajowski, sekretarz.

Uczczenie 35 lecia pracy nauczycielskiej. W uzupełnieniu wczorajszej telegraficznej relacyi ze Lwowa o uroczystości ku uczczeniu 35-lecia pracy nauczycielskiej profesorów politechniki pp. Karola Skibińskiego i Dra Maksymiliana Thulliego podajemy jeszcze krótki życiorys rektora Thulliego.

Dr Maksymilian Marceli Thullie urodził się we Lwowie w r. 1854. Gimnazyum ukończył we Lwowie, Politechnikę w Wiedniu. Bezpośrednio potem wstąpił do kolei lwowsko-czerniowieckiej, gdzie pracował zrazu w sekcyi konserwacyi we Lwowie, następnie w Stanisławowie, a wreszcie przy budowie mostu żelaznego na Serecie w Paszkarach. Po ukończeniu budowy w r. 1877 przeniesiony został napowrót do Lwowa do dyrekcyi ruchu. W r. 1878 złożył egzamin dyplomowany na wydziale inżynieryi Politechniki wiedeńskiej i otrzymał dyplom i tytuł dyplomowanego inżyniera, pozostając w oddziale konserwacyi kolei do r. 1888. Habilitował się w r. 1878 w lwowskiej szkole politechnicznej jako docent prywatny budowy mostów. W r. 1880 zaś rozpoczął jako docent płatny wykłady mechaniki budowniczej, które prowadził do roku 1888, w którym mianowano go profesorem nadzwyczajnym statyki, budowli i teoryi mostów. — W roku 1889 powierzono mu nowo utworzoną trzecią katedrę inżynieryi, obejmującą wykłady statyki budowli i budowy mostów, na którem to stanowisku do dziś dnia niestrudzenie pracuje. Piastował kilkakrotnie urząd dziekana, a dwukrotnie w r. 1894—5 i w r. 1910—11 urząd rektorski. W roku 1890 został członkiem komisyi egzaminacyjnej II. egzaminu państwowego, w r. 1904 wiceprezesem, w roku 1913 jej prezesem. Był również prezesem komisyi egzaminacyjnej na wydziale

budownictwa wodnego, od chwili mianowania tejże komisyi i przez kilka lat redaktorem „Czasopisma Technicznego“. Od szeregu lat zasiada w Radzie miejskiej — za działalność na polu katolickiem odznaczony został orderem „Pro Ecclesia et Pontifice“.

Z rzeszowskiej Rady miejskiej. Piszą do nas: Na posiedzeniu Rady gm. 2 bm. przed porządkiem dziennym poświęcił burmistrz gorące wspomnienie śp. Stanisławowi Jędrzejowiczowi, marszałkowi powiatowemu i obywatelowi honorowemu miasta. Następnie udzielono stypendyum jubileuszowe 300 K na założenie pracowni stolarskiej. Przedstawiono pertraktacye celem zakupna około 60 morgów gruntu w sąsiedniej wsi jako terenu dla wodociągów po cenie najniższej 3200 K za mórg. Wywiązała się gorąca dyskusya, w której zabierał głos były burmistrz Dr Jabłoński i Dr Nieć wykazując, że cena jest stanowczo za wysoka i że raczej należałoby przeprowadzić wywłaszczenie z oszacowaniem sądowem. Dr Nieć wskazał, że referat, w którym chodzi o wydanie z górą 160 tysięcy uważa za niewyczerpujący. Referent nie poinformował się o cenach sprzedażnych gruntów w tej wsi, ani nie pytał ewentualnych znawców sądowych o zdanie. Mimo to Rada, ktora o kilkadziesiąt koron zapomogi dla biednego lub podupadłego mieszczanina czy rękodzielnika formalne stacza walki, z lekkiem sercem znaczną większością uchwaliła wniosek Magistratu. Można było zaoszczędzić kilkanaście tysięcy koron, które w tych ciężkich czasach choćby na ziemniaki i kapustę byłyby się przydały.

„Sokół“ w Kolbuszowej urządza ku uczczeniu rocznicy listopadowej, w niedzielę 7 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrany zostanie utwór Józefa Wiśniowskiego „Leci liście z drzewa“. — Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na grudzień).

Dnia 5, 9 grudnia:

Prof. Dr Józef Flach: Poezya Romantyczna u nas i u obcych (8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Pani prezesowa“.

Sobota. „Don Juan“, dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Niedziela popołudniu. „Pierwsza sztuka Fanny“. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Don Juan“, dramat w 3 akt. T. Rittnera.

Poniedziałek popoł. „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. — Ceny zniżone do połowy.

Poniedziałek wieczór. „Pieśń królewska“, komedya w 4 aktach J. Wiśniowskiego.

Wtorek. „Don Juan“.

Repertuar ruskiego teatru w sali Kino Bajka przy ulicy Rajskiej.

Piątek. „Beztalanna“, obraz ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Karpinki-Karego.

Sobota popołudniu. „Swatanie na Honczarówce“, operetka ludowa w 3 aktach. Ceny zniżone.

Sobota wieczór. „Szatan i człowiek“, dramat w 5 aktach J. Gordina.

Niedziela popołudniu. „Modny konkurent“, mieszczańska farsa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Staryckiego. Ceny zniżone.

Niedziela wieczór. „Wij“, fantastyczne widowisko w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.

Z teatru.

„Prawdziwa miłość“, komedya w trzech aktach Roberta Bracco — występ p. J. Nowackiego.

Na drugi spektakl na rzecz Tow. kolonij wakacyjnych zaprosiło Tow. urzędników kolejowych ulubieńca publiczności lwowskiej a doskonałego artystę p. Jana Nowackiego. Poznaliśmy nadto interesującą sztukę konwersacyjną — w której młoda para od awanturki kąpielowej do ołtarza, od flirtu przelotnego do głębokiej miłości małżeńskiej przechodzi — a wszystko to za sprawą sprytnej kobiety — no i autora, dającego widzom miły i budujący obrazek. — Dwie jedyne role w „Prawdziwej miłości“ odegrali pp. Nowacki i Olska. P. Nowacki grał ze znanym temperamentem i z prawdziwym humorem. Pani Olska miała dużo wdzięku i swobody.

Sejm.

Narady stronnictw.

Przez dzień wczorajszy obradowały prawie wszystkie kluby sejmowe. Związek narodowo-ludowy uchwalił przyjąć projekt ustawy, oparty na kompromisie stronnictw polskich z 18 października. Główne postanowienia tego kompromisu zawiera — jak wiadomo — projekt rządowy. Równocześnie uchwalił klub domagać się wyboru przez Sejm komisyi budżetowej, szkolnej, zapomogowej i bankowej dla umożliwienia zaciągnięcia pożyczki krajowej. Konferencya prezesów klubów polskich uchwaliła ustalić liczbę członków komisyi dla reformy wyborczej na 25 i tyluż zastępców, z tego 3 reprezentantów lewicy, 3 koła krakowskiego, 5 Rusinów, 4 centrum, 3 Związku narodowo-ludowego, 3 autonomistów, 3 ludowców, 1 dziki.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 5 grudnia).

Lwów. (T. B.) Dziś przedpołudniem odbyło się w kościele Katedralnym łacińskiego obrządku z okazyi otwarcia Sejmu nabożeństwo, na które przybyli: namiestnik **Korytowski**, marszałek kraju hr. **Gołuchowski**, minister **Długosz**, wielu posłów, przeważnie w strojach narodowych. Na chórze śpiewały chóry Towarz. muz. „Hejnału“.

Lwów. (T. B.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 12 min. 10 w południe. Posiedzenie zagaił namiestnik, odczytując reskrypt cesarski, mianujący go namiestnikiem i przedstawił się Izbie. Namiestnik prosił następnie Izbę o dokonanie weryfikacyi wyboru marszałka, jako posła do Sejmu, aby marszałek mógł złożyć ślubowanie poselskie. Członek Wydziału **Onyszkiewicz** przedłożył referat w sprawie wyboru hr. **Gołuchowskiego**. Izba wybór ten weryfikowała, poczem hr. **Gołuchowski** złożył ślubowanie poselskie.

Namiestnik powitał w serdecznych słowach marszałka.

Marszałek hr. **Gołuchowski** wszedłszy na trybunę, zagaił posiedzenie, wygłaszając mowę inauguracyjną.

Po marszałku zabrał głos p. namiestnik Dr **Korytowski**.

Lwów. (T. B.) Po weryfikacyi wyboru marszałka namiestnik odebrał od marszałka przepisane przyrzeczenie, poczem przemówił w te słowa: Ekscelencyo! dostojny p. marszałku! Rozwaga i spokój, z którem kierowałeś u biegłej kadencyi obradami naszemi, wyrozumiałość i bezstronność, jednająca Ci uznanie i zaufanie wszystkich stronnictw, a przede wszystkiem głębokie poczucie obowiązków, które cię cechowało zawsze i na wszystkich stanowiskach, jakie zajmowałeś dotychczas, dają nam pełną rękojmię, że urząd ten złożony został we właściwe ręce. Słowa p. marszałka, odnoszące się do sprawy najważniejszej i najpilniejszej wypowiedziane przy zamknięciu ostatniego Sejmu, słowa tak proste, krótkie, tyle znaczące, bez zapału. ale z przekonaniem, pozostaną nam na zawsze w pamięci. Tego głębokiego nieodzownego przekonania dowody raczyłeś dawać p. marszałku w czasie, kiedy wspólnie podczas wakacyj między jednem a drugiem Sejmem prowadziliśmy rokowania mozolne i trudne. Proszę ze swej strony i nadal o pełne zaufanie i gorące poparcie. Dawne szczere, serdeczne osobiste stosunki, niemniej zgodność w pojmowaniu obowiązków i gorąca miłość kraju, któremu służymy, wskazują nam, że dążąc do jednego celu, a idąc zawsze ręka w rękę, działać będziemy zgodnie z interesem kraju.

A teraz proszę Waszą Eksc., by objął przewodnictwo i zagaił Sejm. (Oklaski).

Mowa marszałka.

Lwów. (T. B.) Przez miłościwie nam panującego monarchę mianowany marszałkiem kraju, witam Szanownych panów, stwierdzając, że w myśl najwyższego postanowienia z dnia 29 listopada Sejm galicyjski na dzień dzisiejszy został zwołany, oraz, że Sejm ten jest w należytym komplecie do powzięcia uchwał prawomocnych, ogłaszam pierwsze posiedzenie I. sesyi X. peryodu Sejmu za otwarte, a zarazem w myśl przepisów statutowych zapraszam na prowizorycznych sekretarzy pp.: **Urbańskiego**, **Kasznicę**, **Rożankowskiego**, **Białego** i proszę ich, by byli łaskawi zająć miejsca.

Wysoka Izbo! Trzy lata nieustannej klęski powodzi i nader uciążliwe warunki gospodarcze i kredytowe sprowadziły kraj nasz z drogi spokojnego rozwoju i rozkwitu na drogę głodu i nędzy. W tych to warunkach zbiera się po raz pierwszy Sejm nasz, mając na siebie zwrócone oczy całej ludności kraju i wyborców, którzy od wybrańców swych spodziewają się obfitej w owocne skutki pracy i jeżeli nie potrafią odwrócić klęski, to przynajmniej utorować drogę do lepszej przyszłości. Ufni w gorącą miłość, którą każdy z nas żywi dla naszej ziemi ojczystej, mamy nadzieję, że droga, którą Izba obierze, będzie drogą obowiązku i pracy, jaka zdoła złagodzić spadłą na kraj klęskę. By dać Izbie sposobność do tej pracy, na porządku dziennym obrad następnego posiedzenia postawię wniosek o wybór komisyj sejmowych i o ukonstytuowanie się Izby.

Wnioski nie mogły być wzięte na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia dla braku czasu, oraz z tego powodu, że kluby względnie komisya-matka nie zdążyły w tym przedmiocie podać składu komisyj do kancelaryi sejmowej. Skoro komisye prace ukończą, będzie moim staraniem. jak najszybciej sprawozdania wysokiej Izbie przedłożyć pod obrady i uchwałę.

Ostatnie wybory sejmowe przeprowadzone zostały pod hasłem Sejmowej ordynacyi wyborczej. Sprawa ta wysuwa się na pierwszy plan uchwał naszych i rychłe jej załatwienie jest piekącą potrzebą kraju i całego społeczeństwa. Toteż obowiązkiem tej wysokiej Izby, obowiązkiem wszystkich nas, każdego poszczególnego posła również jak wszystkich stronnictw i klubów, dołożyć starania, aby ta reforma wyborcza w jak najkrótszym czasie do skutku doprowadzoną została, aby przy łącznej i zgodnej pracy kraj nasz mógł się dźwignąć na te wyżyny dobrobytu kulturalnego i oświaty, na których tak gorąco społeczeństwo nasze widzieć go pragnie (brawa).

Po rusku marszałek oświadcza, że Wydział krajowy przygotował mnóstwo sprawozdań do załatwienia, które wymagać będą nadzwyczajnej pracowitości tej wys. Izby.

Po polsku. Zamknięcia rachunków Wydziału kraj., które już są gotowe z r. 1912, wykazują większe rozchody od dochodów o zwyż 10 milionów koron. Kwota ta częścią jest pokrytą przez uchwałę Sejmu z r. 1912 resztująca zaś suma około 4 milionów powstała z niedoboru opłat szynkarskich, które nie dopisały, z przekroczenia Rady szkolnej kraj. i wyższego zapotrzebowania departamentu V na cele sanitarne. Wydział krajowy przedkłada Sejmowi wniosek o pokrycie tej kwoty pożyczką.

Budżet za r. 1913, który, jak wiadomo, przez Sejm uchwalony nie został, uległ znacznym skreśleniom. Wydział kraj. proponuje uznanie ich przez uchwalenie budżetu na r. 1913, budżet zaś na r. 1914, który panom w najbliższych dniach przedłożony zostanie, wykazuje coraz bardziej wzrastające zapotrzebowanie kraju i domaga się nałożenia dodatków do podatków do wysokości 115 względnie 121 prc., któreby były wyższe od dodatków projektowanych na r. 1912 o 15 względnie 21 prc., a w porównaniu z budżetem r. 1912, co do którego zamknięcie już wnet przedłożone zostanie, wykazuje wzrost, domagający się nałożenia dodatków 43, 45 względnie 49 prc.

Wciąż wzmagające się zapotrzebowanie skarbu krajowego musiałoby wreszcie zachwiać równowagę budżetu kraju. To też z szczerem zadowoleniem wita Wydział kraj. usiłowania wiedeńskiej Izby posłów o przeprowadzenie tak zw. małego planu finansowego, od którego kraj się spodziewa znacznego zasilenia kasy krajowej. Rozwój naturalny agend wydziału kraj. zniewolił Wydział kraj. jeszcze w r. 1912 do uczynienia wniosku o powiększenie stanu urzędników krajowych. Niestety pod uchwałę Sejmu wnioski te nie zostały przedłożone. To też Wydział kraj. widział się zniewolonym z obawy przed dezorganizacyą biur naszych, obsadzić na własną odpowiedzialność wszystkie te posady.

Z budowli powierzonych przez poprzednie sejmy, wydziałowi kraj. do wykonania, został już wykończony pawilon dla chorób zakaźnych we Lwowie, budowa zaś zakładu poprawczego w Przedzielnicy i zakładu obłąkanych w Kobierzynie, jest na ukończeniu i w sierpniu r. 1914 będą one otwarte.

Ale pomimo tego, że nowy zakład dla obłąkanych wkrótce otwarty zostanie, zabraknie jeszcze miejsca, by pomieścić wszystkich umysłowo chorych naszego kraju. Toteż z całym naciskiem musi Sejm żądać od wys. rządu, aby wreszcie spełnił swój obowiązek i przystąpił do budowy zakładu dla umysłowo chorych zbrodniarzy, co by w znacznej mierze ciężarowi kraju ulżyło.

Restauracya zamku na Wawelu żółwim postępuje krokiem. Toteż Wydział krajowy widział się zmuszonym zamianować współdyrektora w osobie Szwińskiego, po którym spodziewa się, że potrafi pogodzić żmudne prace architekta z rychłem ukończeniem ideału narodowego, przynajmniej co wewnętrznych fasad i wyglądu zamku.

Układ o eksploatacyę soli potasowej z wys. rządem już zawarto, a towarzystwo tylko oczekuje zatwierdzenia statutu, aby mogło się ukonstytuować.

Marszałek zakończył swą mowę wzniesieniem trzechkrotnego okrzyku na cześć cesarza, który Izba stojąc z zapałem powtórzyła.

Po mowie marszałka zabrał głos namiestnik.

Ustępy mowy o życzliwości rządu centralnego dla kraju, o akcyi zapomogowej dla miast, o kierowaniu młodzieży do wychowania praktycznego i inne, nagrodzono oklaskami. Wywody namiestnika o Radzie szkolnej krajowej przerywał p. Staruch okrzykami przeciw wiceprezyd. tej Rady Dembowskiemu. Marszałek kilkakrotnie upomniał go. Mowę namiestnika nagrodzono hucznymi oklaskami.

Potem namiestnik zawiadomił Izbę, że komisarzem rządowym dla Sejmu jest wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, który chwilowo z powodu choroby jest nieobecny. Do pomocy przydzielono mu sekretarza namiestnictwa Dunikowskiego. Następnie złożył namiestnik do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe o reformie ordynacyi wyborczej. Marszałek oświadcza, że postawi je na porządku obrad najbliższego posiedzenia.

Dr **Leo** wnosi, by przedłożenie to traktować w formie wniosku nagłego. Nagłość i wniosek przyjęto.

Nowa komisya reformy wyborczej.

Lwów. (Tel. wł.) Posiedzenie sejmowe zakończyło się o godz. 2 popoł. Do komisyi reformy wyborczej zostali wybrani posłowie: **Badeni, Bojko, Cegielski, Czartoryski, Garapich, Głąbiński, Hupka, Kasznica, Kędzior, Krzeczunowicz, Korol, Leo, Lewicki, Loewenstein, Makuch, Neuman, Niezabitowski, Petruszewicz, Piniński, Rutowski, Skrzyński, Stadnicki, Starzyński, Witos i Zamorski.**

Komisya zbierze się dzisiaj o godz. 5 popołudniu.

Lwów. (T. B.) Sejmowy klub ludowy ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym **Witosa**, zastępcami: **Bojkę** i **Białego**, sekretarzem **Krężla**. Do komisyi reformy wyborczej wybrał klub pos. **Witosa, Bojkę, Białego**, zastępcami: **Kędziora, Krężla** i **Żardeckiego**.

Lwów. (Tel. wł.) Mowę namiestnika, który omówił obszernie sprawę reformy wyborczej i poprawy płac nauczycielskich przerywał tylko pos. **Staruch** okrzykami przeciw wiceprez. **Dembowskiemu**. Marszałek przywołał go za to do porządku.

Ugodowy nastrój.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie okazało, że Rusini są ugodowo nastrojeni. Posłowie ruscy w rozmowach z dziennikarzami zapewniają, że tylko poseł **Staruch** jest wojowniczo usposobiony. Ostateczny obraz sytuacyi przedstawi się po pierwszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej.

O mandaty rękodzielnicze.

Lwów. (Tel. wł.) Do Sejmu przybyła dzisiaj **deputacya rękodzielników z całego kraju.** Deputacya ta domaga się, aby w projekcie reformy wyborczej respektowano życzenia rękodzielników, których jest w kraju 80 000. Projekt rządowy przyznaje im 2 mandaty, jeden w Krakowie, gdzie jest 3 500 rękodzielników, drugi we Lwowie, gdzie jest ich 4 200.

Rękodzielnicy domagają się, aby traktowano ich podobnie, jak Izby handlowe i przyznano im 9 mandatów. W ostateczności rękodzielnicy zgodzą się nawet na 5 mandatów, a to 2 dla Krakowa, 2 dla Lwowa, a 1 na okręg Brodzki.

O mandat dla Tarnopola.

Lwów. (Tel. wł.) Przybyła do Sejmu deputacya m. **Tarnopola**, którą prowadzi posłowie **Schmid, Gall, Zamorski** i br **Skarbek**. Deputacya domaga się, aby Tarnopolowi przyznano dwa mandaty.

Namiestnik odpowiedział na to żądanie, że **zaproponuje w Komisyi ref. wyb. powiększenie liczby mandatów na 229 a wtedy Tarnopol będzie mógł otrzymać jeszcze jeden mandat.**

Kobiety w Sejmie.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie wpół do 2 popołudniu zjawiła się w Sejmie deputacya kobiet. Prowadził ją pos. **Śliwiński**. Przed Sejmem zgromadziły się duże zastępy kobiet. Marszałek przyjął deputacyę o godz. 2 giej.

Przemawiały pp.: **Dulębianka, Tomicka** i przedstawicielka **Rusinek**. Reprezentowanych było 25 stowarzyszeń kobiecych polskich i ruskich.

W sali, gdzie marszałek przyjmował deputacyę, było obecnych wielu posłów.

Marszałek odpowiedział, że zasadniczo jest zwolennikiem praw kobiecych, ale nie wie, czy obecnie będzie można o tem mówić.

Przeciw posłowi Stapińskiemu.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu rozdana została w Sejmie **odezwa posłów ludowych skierowana przeciw pos. Stapińskiemu.**

Odezwę podpisali posłowie: Angerman, Banaś, Bojko, Biały, Jedynak, Jachowicz, Kędzior, Rey, Rübenbauer, Rusin, Średniawski, Tetmajer i Witos.

Odezwa atakuje bardzo ostro pos. Stapińskiego i podnosi, że w organie stronnictwa „Przyjacielu Ludu“ pos. Stapiński bronił tylko własnych interesów, mimo, iż w r. 1900 darował to pismo stronnictwu. Nie umieszczano zaś nigdy w niem artykułów posłów, których Stapiński nie lubił. Obecnie zaś redakcya pisma spoczywa w rękach 18 letniego chłopca, który nie jest zupełnie odpowiedzialny za jej prowadzenie.

Odezwa zarzuca Stapińskiemu, że starał się o różne przedsiębiorstwa; między innymi o Bank ludowy, który miał służyć celom stronnictwa. Tak się nie stało, a kwota 200 tys. K na założenie stała się prywatną własnością Stapińskiego.

Polityka jego była bardzo chwiejna, gdyż zmieniał ją nieraz w jednym tygodniu. Stapiński rozmyślnie podkopywał stanowisko min. **Długosza** i z góry ogłaszał jego dymisyę w „Kuryerku“.

Ostateczną sprawą, która obaliła Stapińskiego, było, że Stapiński w lutym b. r. bez uchwały klubów podpisał kompromis w sprawie reformy wyborczej, szkodliwy dla ludu **i otrzymał kwotę 80 tys. K, jak sam przyznał, od przeciwników politycznych na zakupno „Kuryera“.**

Wskutek uchwały klubu ludowców, delegaci ich upominali się u namiestnika i marszałka oraz u rządu o szereg postulatów podniesionych przez ludowców. Wtedy odpowiedziano im sucho: prezes podpisał kompromis. — Mimo zaproszenia, Stapiński nie chciał uczestniczyć w konferensyach z hr. **Stürgkhiem**, choć go o to pos. **Kędzior** osobiście prosił.

Ponieważ pos. Stapiński napada na swych kolegów za to, że przyjęli jego rezygnacyę, ogłaszają oni tę odezwę celem wyjaśnienia sprawy.

Echa zajść w Saverne.

Berlin. (Tel. wł.) W kołach najlepiej poinformowanych twierdzą, że **ustąpienie namiestnika Alzacyi jest pewno.** Gen. Deimling zostanie przeniesiony.

Strassburg. (Tel. wł.) W całej Alzacyi odbywają się zgromadzenia protestujące przeciw mowie kanclerza. **Wiele tych zgromadzeń policya zakazała. Zabroniono także składek na uwięzionych**

Strassburg. (Tel. wł.) Kilku alzackich rekrutów w czasie ćwiczeń **odmówiło posłuszeństwa, oficerom niemieckim** i rzuciło im broń pod nogi. Wszystkich aresztowano.

Berlin (Tel. wł.) Dzienniki twierdzą, że Alzatczycy zostali przez Francyę podburzeni do walki przeciw Niemcom.

Saverne. (Tel. wł.) Panie z towarzystwa które przez dyrekcyę okręgu zostały zaproszone do udziału w bazarze świątecznym, odmówiły udziału ze względu na to, że w komitecie miała zasiadać żona pułkownika Reuttera.

Berlin. (T. B.) Cała prasa omawia wczorajsze głosowanie w parlamencie. Wczorajsza mowa kanclerza uczyniła korzystniejsze wrażenie od pierwszej (???). Podczas, gdy dzienniki lewicy podnoszą, — że parlament przez wczorajsze głosowanie wzmocnił swoją powagę, dzienniki konserwatywne stwierdzają, że **udzielenie rządowi votum nieufności niema żadnego znaczenia(?!)** i że kanclerz nie mógł poświęcić powagi armii.

„Local Anzeiger“ pisze, że mowa kanclerza nie pozostawiała wątpliwości, że nauka w **Saverne** nie będzie straconą dla zarządu wojskowego i cywilnego. Dziennik ten wyraża nadzieję, że opinia publiczna obecnie się uspokoi.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 5 grudnia.)

Odszkodowanie dla „Canadian Pacific“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, rząd angielski w drodze dyplomatycznej zażądał **odszkodowania dla „Canadian Pacific“. Suma odszkodowania wynosi 3 miliony kor.** Należy zwrócić uwagę na to, że projekt odszkodowania podniósł pierwszy pos. **Koliszer** w Komisyi budżetowej.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że rząd austryacki odmówi.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dobre, kursy poprawiły się.

Zniesienie utrudnień w ruchu kolejowym.

Belgrad. (T. B.) Wydane na kolei **Belgrad Zemuń** zarządzenia celem przeszkodzenia zawleczeniu cholery zostały cofnięte z powodu wygaśnięcia cholery w Serbii.

Grecy wynaradawiają Serbów.

Belgrad. (T. B.) „Politika“ donosi z Saloniki o niezadowoleniu z powodu zachowania się Greków, którzy dążą do wynarodowienia **Serbów**.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. (T. B.) „L'Information“ donosi: **Kokowcew** podczas pobytu w Paryżu otrzymał zapewnienie, że zamierzana rosyjska pożyczka kolejowa 500 — 600 milionow franków, będzie udzieloną po pożyczce francuskiej przed pożyczką państw bałkańskich.

Choroba najstarszego kardynała.

Rzym. (Tel. wł.) Kardynał Oreglia jest umierający.

Anglia a wyspy Egejskie.

Rzym. (T. B) W kołach politycznych stwierdzają, że przypisany w „Temps“ Anglii zamiar niedopuszczenia do zajęcia terytoryum z wysp Egejskich przez żadne z wielkich mocarstw, nie jest stanowiskiem specyalnie angielskiem, lecz odpowiada interesom wszystkich wielkich mocarstw, a więc i Włoch.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. (T. B) Wywołane przesileniem gabinetowem położenie zaczyna się widocznie wyjaśniać. Wczoraj popołudniu stała kombinacya **Caillaux** na pierwszym planie, choć jeszcze nie było definitywnego załatwienia. W razie rozbicia się tej kombinacyi prawdopodobnie **Ribot**, a następnie **Dumerque** otrzymałby misyę utworzenia gabinetu. Jak sądzą, dzień dzisiejszy będzie w tej sprawie rozstrzygającym.

Nowa amerykańska ustawa imigracyjna.

Waszyngton. (T. B) Przewodniczący komisyi dla spraw wychodźczych Izby reprezentacyjnej **Burdett** przedłożył nowy projekt ustawy imigracyjnej, w której dopuszczalność imigracyi jest zależną od władania którymkolwiek językiem w słowie i piśmie. Były prezydent **Taft** wniósł przeciw tej ustawie „veto“. Amerykańscy obywatele żydowskiego wyznania również są tej ustawie przeciwni, ponieważ zawiera ona zbyt surowe postanowienia, odnośnie do współwyznawców.

Kary na formozańskich powstańców.

Tokio (T. B.) Sześciu uwięzionych z powodu wywołania powstania na **Formozie** zostało skazanych na śmierć, a 130 osób zostało skazanych na roboty przymusowe.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Michał Regulski z rodziną z Podola rosyjskiego, Eleonora Glasowa z Warszawy, Bazyli Lesko z rodziną z Sandomierza, Amalia Sosnowska z Warszawy, Stanisław Holenderski z Zawiercia, Bolesław Białkowski ze Lwowa, Marya Walter z Warszawy, Józef Obertyński ze Lwowa, Guido Uhde z Pragi, Marcelowie Białobrzescy ze Lwowa, Ignacy Maciejowski z Zawiercia, Leon Schulze z Aussig n. E.

HOTEL SASKI Oskar Weingarten z Teplitz, Karol Guziński z Koszkwi, Kazimiera Zdanowska z Warszawy, Marya Jechalska z Sosnowca, Stefan Grochowiecki z Zakopanego, Floryan Kozłowski ze Lwowa, Bernard Szerer z Łodzi, Aleksander Petrokoński z Petersburga.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób **Mickiewicza skarbiec** w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób **Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **Skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

W poniedziałek, dnia 15-go grudnia 1913 r. o godzinie 11-tej przed południem

odbędzie się

W SALI RADY MIEJSKIEJ

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Tow. Wzajemnego Kredytu w Dębicy

na które P. T. Członków zaprasza się.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana Statutu.

RADA NADZORCZA

Tow. Wzaj. Kredytu w Dębicy

Sekretarz: *Andrzej Szafraniec.* Prezes: *Franciszek Pieniążek.*

L. 147726/913.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo
robót stolarskich
„ ślusarskich
„ szklarskich
„ pokostniczych
„ malarskich
„ kaflarskich
posadzek dębowych
przy budowie szkół w dzielnicach:
a) Łobzowie
b) Dąbiu
c) Płaszowie
Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Szkice, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskim Oddz. A. IV. piętro, drzwi Nr. 6, między godziną 11 a 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty opatrzone stemplem na 1 koronę do których dołączono kwit na wadyum złożone w Kasie miejskiej w wysokości 2½% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 19 grudnia 1913, do godziny 12 tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 3 grudnia 1913 roku.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełsca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

5·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·26 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełsca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzeża, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

[illegible]0 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

2[illegible] rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Horodenki, Kopyczyniec, Zbaraża.

10·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·38 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sianek, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

3·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Nowego Sącza, Jasła.

4·30 po poł., p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

4·45 wieczór, p. posp. Nr. 12 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

4·50 wieczór, p. miesz., Nr. 61[illegible] do Tarnowa.

4·55 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·10 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

1.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. osob. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·53 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·35 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Wrocławia, Berlina, Opawy, Cieszyna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·30 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

6·50 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·00 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzeża, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia: Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·30 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Lwowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

3·35 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4·25 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·00 po poł., p. osob. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

5·56 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Stanisławowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Dynowa.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysława, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej. Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego